DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . fr. 8
Na miesięcy trzy . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 43.

DNIA 22 STYCZNIA 1842 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają *franco:* à la *Librairie Polonaise,* rue de l'Echaudé, N. 9.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

Po zapisaniu w kronice naszéj znakomitszych przynajmniéj obchodów 29 listopada 1841, wracamy do przerwanych dziejów emigracyjnych. *

Zjednoczenie Emigracyi Polskiéj nie narzeka, jak lud Towarzystwa Demokratycznego, na tyranią i despotyzm swojéj władzy, nie ciągnie jéj przed sąd ogółu o nadużycia, bo związek jeszcze nie zdołał téj władzy postawić i z zapałem wierzy, że byle udało się za pomocą powszechnego wotowania rząd jakkolwiek złożyć, wszystko już pójdzie dobrze, wszystkie cele dadzą się osiągnąć. Wtenczasto będzie pora pomyślić co i jak działać dla zbawienia Ojczyzny, dziś wszystkie widoki zjednoczonych na tém się kończą, żeby czém prędzéj zrobić Komitet Emigracyi Zjednoczonéj, który de facto ma być Komitetem Narodowym Polskim, i rozumie się — Komitetem zbawczym. Robota więc Komitetu czyli rządu dla Emigracyi i Kraju, trzyma związek w ciągłym stanie sejmiku: wotowanie — to cała czynność, całe życie jego na teraz. Tok wszakże prostéj na pozór roboty, stał się bardzo zawiłym, i u samego stéru czynności zjawiło się zamięszanie, które także powszechnego wotowania wymaga.

Komissya Korrespondencyjna w Poitiers jest od lat kilku tymczasowém ogniskiem i razem główném narzędziem Zjednoczenia. Utrzymywać kontrolę zjednoczonych, służyć Gminom za punkt centralny stosunków politycznych, zawiadować kassą ogólną, urządzać wotowanie, obliczać głosy i publikować wypadki dokonanych wyborów, to jéj attrybucye i obowiązki.

Wedle ustaw Zjednoczenia, dwie trzecie części ogółu stanowią prawny komplet głosujących; dwie trzecie zaś tego kompletu dają większość potrzebną do wyboru kandydata. Żeby być kandydatem, dosyć jest choć jeden głos otrzymać. Pięciu członków zaszczyconych większością wotów prawnego kompletu, złożą Komitet Narodowy Polski, ponieważ taż ustawa przyjęła za niezachwianą zasadę, że zjednoczona większość Emigracyi będzie całkowitém wszechwładztwem narodu, a większość téj większości świętą i niemylną jego wolą.

Długo więc Kommisya pracowała nad tém, żeby zjednoczyć, tojest w jednéj kontroli spisać połowę *plus* jeden emigrantów polskich; potém zaczęło się wotowanie *prawne*.

Piérwszy obrót machiny głosującéj dostarczył 185 kandydatów, a z pomiędzy nich dwaj: Joachim Lelewel i Walenty Zwierkowski, mieli za sobą większość zupełną. Przystąpiono tedy do nowéj operacyi wyborów dla otrzymania trzech brakujących jeszcze członków Komitetu. Wybory te trwały pięć miesięcy, a 8 maja r. 1841 Kommissya Korrespondencyjna zdała z nich następny raport.

Liczba zjednoczonych była 2,558 [co zdaniem związku jest większością Emigracyi]; potrąciwszy z niéj umarłych, wykreślonych i niechcących należeć do wyborów, razem 244, pozostawało 2,346 w komplecie ogólnym. Ledwo jednak mało co więcéj jak dwie trzecie tego kompletu złożyło swoje wota, bo tylko było 1,586 głosów nadesłanych ze 146 miejsc we Francyi i Belgii. Rezultat wotowania wskazał 79 kandydatów, z których żaden nie miał za sobą dwóch trzecich kompletu, czyli 783 kresek. Najwyżéj stanął Józefat Bolesław Ostrowski powołany do urzędu przez 640 wotujących.

Obok powyższego rapportu, Kom. Korres. wezwała znowu Emigracyą zjednoczoną do wyboru trzech członków, i na głosowanie we wszystkich miejscach przeznaczyła dzień 30 maja r. p. * Ostrzegła przytém że PP.: Różycki Karol, Dwernicki Józef, Odynecki Tomasz i Rogiński Ferdynand, złożyli dawniéj żądania aby na nich nie wotowano. Podobneż oświadczenie nadesłali wkrótce Tyszkiewicz Wincenty i Hluszniewicz Antoni.

Wszystkie te imiona, bądź znane już Narodowi i Emigracyi, bądź tylko w zakresie swego związku słynne, znajdowały się w rzędzie kandydatów mogących spodziewać się krzesła komitetowego: spieszna ich ucieczka z listy, kiedy zaledwo ukazały się piérwsze wypadki długich zachodów, była zaiste rzeczą niepojętą i dziwną; ale niebawem, przyczyna podobno główna, a przynajmniéj najsłuszniejsza, wyszła na jaw. Pisma zgodnie popierające zasady i widoki Zjednoczenia, zmuszone już traktować kwestją osób, wydały tajemnicę. Odkryło się, że jak tylko J. B. Ostrowski stanął na trzeciem miejscu kandydatury, wielu wyborców przejęła zgroza, a wybrani i spodziewani koledzy jego uczuli wstręt, który łamał moc przyjętych obowiązków i loikę wyobrażeń. Cierpliwsi albo wytrawniejsi pozostali cicho do czasu, inni pierzchnęli nie pomnąc na to, że raz uznawszy robotę Zjednoczenia za środek zbawczy dla Ojczyzny, a wolę ogółu wysączoną przez wota indywidualne za najmędrsze i cały ogół obowiązujące prawo, odstępowali albo sprawy narodowéj, albo zasad wszechwładztwa.

Kiedy tak przykład praktyczny okazywał ułomność i niedostateczność teoryi opartéj na złem zrozumieniu co to jest elekcya i jakich warunków koniecznie potrzeba żeby mogła być aktem istotnie prawnym i dzielnym, kiedy chęć odegrywania roli narodu w garstce tułaczów, wychodziła widocznie na nierozsądną parodyą, właśnie w tym czasie przyszło związkowi zwrócić trochę umysłu od ruchów sejmikowych do kwestyi bardziéj oderwanéj, sięgającéj samych wyobrażeń przyjętych za podstawę jednoczenia się i działania politycznego.

W Emigracyi dzieją się czasem nieznacznie dziwne przemiany. Lat temu ledwo trzy, widzieliśmy na brzegu Anglii osobliwszy ułamek naszego bractwa tułaczego, ową garstkę, która przyniosłszy sobie z Prus jakby chrzestne imie Grudziąża, przez apostołów reformy filozoficzno-socyalnéj zamieniona została w pewien rodzaj koszarowego falansteru, i bierzmowała się już krwawem godłem — Humań! Z koszar Portsmuthskich, z pośród poczciwych wiaru-

* Patrz N. 35, str. 138—140.

* Dla ciekawych jak się te sejmiki odbywają, umieszczamy przepisy w téj mierze Ustawy Organicznéj Zjednoczenia.

« Art. 61. W dniu na wybory oznaczonym, członkowie Gmin zbiorą się na posiedzenie, gdzie po dyskussyi nad przedmiotem zebrania się, każdy złoży na ręce Sekretarza piśmienne podanie nazwisk tylu Kandydatów, ilu członków do Komitetu ma być powołanych, i wybór takowy własnym stwierdzi podpisem. Nieumiejący pisać podyktuje do protokułu nazwiska swych kandydatów. »

« Art. 62. Sekretarz na temże posiedzeniu wpisze do protokułu złożone mu kartki wraz z nazwiskami wyborców.... Od nieobecnych zbierze równie piśmienne podania i te przeszle do Komitetu, dziś Kommissyi, najdaléj w trzy dni po posiedzeniu. »

sów polskich, odzywał się głos, stylowany wprawnem piórem, nietylko przeciw arystokracyi, szlachcie, przywilejom, ale przeciw wszelkim zasadom chrześciańskiego społeczeństwa, przeciw prawom małżeństwa, rodziny, własności. Głos ten z razu ryczący gwałtownie, ucichł pomału i prawie nie słychać było o Gromadach Grudziążu i Humaniu. — Aż oto ukazuje się nagle szczególniejsze przeobrażenie. Ze stu czterdziestu członków dwóch Gromad, siedmdziesiąt ich składa nowy związek *Wyznawców obowiązków społecznych*. Wyznawcy z których 40 jest w Portsmouth, 26 w Londynie, 1 na wyspie Jersey, 3 w Ameryce, mianują się osadą Grudziąż, Humania już nie wspominają; ten sam, albo na jego podobieństwo ukształcony talent pisarski, co piérwéj od naszych prostodusznych żołnierzy przemawiał językiem uczniów St. Simona, Furiera i St.-Justa, teraz bierze w rękę Ewangielią, zapala się entuzyazmem ku wierze ojczystéj, najpodrzędniejsze kwestye polityczne traktuje z religijnością purytańską.

Dnia 6 czerwca r. p. Kom. Korresp. w Poitiers otrzymała krótką ale bardzo treściwą odezwę. « Wyznawcy Obowiązków Społecznych zważywszy: że był czas w którym Emigracya odpychała naukę na któréj jednéj tylko społeczność w zgodzie istnieć może; że się podzieliła na dwa obozy, jeden stojący przy doktrynach przechowujących tyraństwo (?), drugi przy doktrynach zarażonych materyalizmem; że należało przechować zasadę która istnieniu Polski początek dała, i przez któréj zatracenie Polską runęła;... aktem z d. 27 kwiet. 1838 w Portsmouth, zawiązali się w ciało Wyznawców Obowiąz. Społecznych. Zważywszy przecie, że na łonie Emigracyi objawiły się dążności do sprostowania krzywych wyobrażeń o narodowości polskiéj, że już pisma poczynają tamować postęp materyalizmu... ; że Gmina w Hâvre, czynnym wpływem na Emigracyę, rokuje : że taż może stanąć na stanowisku jedynie dośrodkowem..; z tych powodów, w celu łączenia się i do pomagania nieudolnemi siłami do sprowadzenia tak błogosławionego celu, postanowili...., przystąpić do Zjednoczenia ; — jakoż niniejszym aktem przystępują. Działo się na posiedzeniu 14 maja 1841 r. w Portsmouth. »

Wzmianka o prostowaniu się krzywych wyobrażeń i o nowéj dążności pism emigracyjnych, a przytem konkluzya powyższych : *zważywszy*, mogłyby nieświadomym rzeczy nasuwać myśl, żeto w łonie Zjednoczenia wzięły początek i popęd te zjawiska zbawienne. Tak nie jest. Od piérwszych lat tułactwa, kiedy kardynalne zasady dzisiejszego Zjednoczenia warzyły się jeszcze z szumem w ogólnym tyglu demokracyi czysto filozoficznéj, kiedy dzisiejsi Wyznawcy Obow. Społ. byli jeszcze wyznawcami hajdamaczyzny, za obrębem tych wszystkich ciał nauczających i działających, Emigracya wydawała ciągle artykuły, broszury i książki, w których jasno świeciły pojęcia, teraz witane jakby świeży wynalazek. Wyznawcy postrzegli je i uszanowali, massa Zjednoczeńców dotąd widzi tylko formuły i ogólniki emigracyjnego wyrobu. Gmina Hâvre, albo może raczéj jedna głowa z téj Gminy, ośmieliła się wprawdzie kilka druków zafarbować bladym i mętnym kolorem wyciągniętym z dzieł szkoły francuzkiéj Bucheza ; ale i ten extrakt inni obszerniéj i mocniéj podali już byli na umysłową strawę współtułaczom. W kwietniu r. p. zjawił się także Dziennik *Zjednoczenie*, ów ciekawy zlewek dobréj intencyi, biblijnéj erudycyi, scholastycznéj konceptowości i bakałarskiéj metody; ale nie jest on ani żadnym wykładem zadań polityki praktycznéj, ani organem związku; winniśmy podobno ten strumyk rozbujałych fluktów szanownemu animuszowi, po którym Kraków nosił żałobę jak po straconéj pochodni dla młodego pokolenia, a który Emigracya gdyby mogła zwrócić zatrzymałaby u siebie tylko przez życzliwość dla kraju.

Wyznawcy więc przystępując do Zjednoczenia, wykładem swoich powodów oddali temu ciału cześć niezasłużoną na drodze myśli. Jednak Kom. Korresp. przyjęła to inaczéj, uraziła się za wyrażenie że Emigracya dawniéj odepchnąwszy zbawienną naukę, dopiero teraz cofa się od materyalizmu, a szczególniéj za przyznanie Gminie Hâvre niejakiego w tem początku. Oznajmując tedy o przyjęciu Wyznawców do kontroli, upomniała ich z wysokości swego urzędu, i w uwagach nad ich odezwą wynurzyła wiele głębokich swoich maxym, jak ta np. «Kto z Wychodzców zamierza wydoskonalenie narodowéj społeczności, ten nie powinien zostawać po za ruchem saméj Emigracyi, która tak się ma do Narodu, jak Narod do Człowieczeństwa, i t. d. » — Kommissya, mimo że jest magistraturą uległą częstéj zmianie członków, zdaje się stale posiadać jedną arcy piśmienną rękę, któréj wprawa i ochota do dyalektyki polityczno-emigracyjnéj, niezmiernie rozszerza objętość jéj druków officyalnych. Ta ochota zarozumiałego doktrynerstwa, wywołała długą polemikę z Wyznawcami. Wyznawcy w kilku słowach odpowiadając 20 czerwca r. p. Kommissyi jako urzędowi, że stosownie do jéj woli zawiązali się w Gminę Londyńską, która dla odróżnienia się od innéj Gminy będącéj w tém mieście, zachowuje nazwanie *Wyznawców*, i że gotowi są wszystkich przepisów dopełnić, na uwagi odpowiedzieli uwagami okazującemi niewątpliwie, że więcéj rozmyślali, i czyściéj czują, i lepiéj pisać umieją. Spór zapalił się żwawo ; wmięszały się do niego dzienniki Zjednoczenie i Orzeł Biały; walka na gruncie, gdzie pod każdym krokiem obrywające się drobne powierzchowne zadania, odsłaniają przepaść polityki i historyi aż do dna wielkich dogmatów teologicznych, zmusiła szermierzy do cięższéj próby: warto tam przypatrywać się jakie ich siły i zbroje.

Obok téj śliskiéj kwestyi, inny powód na pozór bardziéj jeszcze pospolity, zaprowadził piśmiennictwo Zjednoczenia w rozprawy ostatecznie poruszające, wśród różnych zasad przepomnianą *moralność*. Piérwszy, jeśli się nie mylimy, Orzeł Biały zdobył się na obywatelską odwagę powiedzieć wszechwładztwu wyborców, że się szkaradnie popisało wynosząc na majestat komitetowy Pana J. B. O. Położenie Orła było delikatne. Nie mógł stłumić w sobie szlachetnego obruszenia się na krzywdę wyrządzoną zdrowemu uczuciu i sądowi, a musiał zasadę potępionego czynu usprawiedliwiać. Trzeba mu było odrzucając oczywiście najsmutniejszy wypadek roboty, chwalić doskonałość machiny robiącéj; co większa brzydząc się autorem, uznać *Nową Polskę* za dzieło dobrze zasłużone sprawie narodowéj. Znalazł więc na to sposób; zręcznie naznaczył odpychanemu przez się członkowi Komitetu inne szanowne miejsce w społeczeństwie — dostojeństwo tego urzędnika, co winowajców chłoszcze i stawi pod pręgierz. Można sobie wyobrazić jak ujęła się Nowa Polska za swego wydawcę ! Ale powodzenie polityczne Pana J. B. O. dobiegało kresu : właśnie kiedy za odzieranie ludzi ze czci i wiary mniemał mieć już na skroniach wieniec powszechnego szacunku, wzięto pod rozbiór jego charakter moralny jako człowieka i szczerość przekonań jako publicysty. Wyszła w Bruxelli ciekawa broszura pod tytułem : Józefat Bolesław Ostrowski i jego przekonania, z odbitym na piérwszéj stronicy duwulicowym popiersiem Janusa, w dwóch obok położonych kolumnach okazująca dokumentalnie, że bezinteressowny pisarz, co tylu ziomkom nieszkrupulatnie pokazuje ruble moskiewskie na ich dłoniach, *mercede pacta*, za szylingi, za odzież, jednéj chwili jest równie z dobrą wiarą i Protestant i Katolik. — Wytoczył się w krótce drugi proces przed publicznością, o brudy jeśli nie większéj zgrozy godne, to przynajmniéj odrazliwsze.—Ubodzy tułacze odrywając kęs chleba od gęby składali się na to, żeby J, B. O. drukował swoją encyklopedyą potwarzy i oskarżeń, dziś za ostatni swój grosz drukują liczne arkusze dowodząc mu, że 12 fr. nieuczciwie zatrzymał. I to ma być zawsze datkiem, ofiarą dla sprawy ojczystéj. Żal bierze patrząc jakieto summy marnują się na te niezrachowane okólniki, zdania sprawy, odezwy, zaskarżenia, odpowiedzi i t. d. i t. d. z których ani na teraz, ani na potem nic a nic użytecznego nie wynika. — Wszakto sama Kommissya Korresp. obraca niemałym funduszem. Nie mamy całego obrazu jéj przychodów i wydatków, ale widzimy z ogłoszonego w lipcu r. p. stanu kassy, że po zamknięciu rachunków kwartału czternastego, pozostawało 3,195 fr. Gdzież się te tysiące podziewają ? Idą na druki ! Prócz tego, niech tylko kto słowo rzecze, że ten lub ów wpływa na wybory, intryguje,

byle kwestya o jakąś formalnostkę, zaraz sypią się gradem świstki różnego kalibru. Umysłom zabłąkanym na coraz ciasniejszych ścieszkach politycznéj niby dążności, znikł zupełnie z oczu widok głównego celu; brnąc przez błota i ciernie, ani już zastanawiają się czy tak można dójść do istotnego środka usłużenia sprawie ojczystéj. Zdaje się że wszystkie siły są wytężone nato, żeby wznieść jakieś rusztowanie z ustaw i wotów—wszystko to razem wziąwszy, z papierków, — i potém zbudować gmach zbawczéj władzy, tymczasem nikt nieuważa,niechce uwierzyć, że materyałów do budowy niemasz. Tu najpraktyczniejsze doświadczenie przekonywa, że lada tchórz i złośnik, choćby całéj Emigracyi zaślepionéj wota otrzymał, bohaterem i władzcą niezostanie; że kiedy większość związkowych nie ma w sercach i głowach tego, coby im przeszkadzało tak niemoralnie wotować, tak własnym albo cudzym namiętnościom dogadzać żadne przepisy organiczne nie skleją rzeczywiście tego związku, żadne jego wotowanie nie trafi na prawdę, nie wyda mocy; — a mimo to Zjednoczenie zamknąwszy oczy i uszy krzyczy, wotujmy! róbmy władzę! działajmy wytrwale, idźmy daléj, daléj! Więc i my z naszą kroniką pójdziemy daléj za krokami Zjednoczenia.

KORRESPONDENCYA.

Paryż, 12 stycznia 1842.

Znalazłszy w ostatnim numerze (41) Dziennika Narodowego imię moje między imionami osób, którym Major Tomkiewicz wynurzył wdzięczność za starania niesione jego synowi w śmiertelnéj chorobie, winienem oświadczyć, że jeżeli z obowiązku Członka Kommissyi Funduszów Emigracyjnych, udzielam szczupłego zasiłku Ziomkom mającym prawo do pomocy braterskiéj, czynię to jedynie jako pośrednik między potrzebującémi a Kommissyą, i nie mogąc ztąd przypisywać sobie żadnéj osobistéj zasługi, niechciałbym żeby to rzewne wylanie uczuć stroskanego ojca, pośrednictwu memu w téj mierze nadawało charakter prywatnéj uczynności. Dlatego proszę o umieszczenie tych słów kilku w najbliższym numerze . . . .

Konstanty Parczewski.

Balleroy (Calvados), 12 stycznia 1842.

..... Nie mam na ten raz nic więcéj donieść Redakcyi, prócz tylko, że ogólnie dają się słyszeć narzekania na Sejm za jego nieczynność, która obudza krytykę przeszłego postępowania i odbiera ufność nadal. Prawdziwie, przypatrując się jak to ciało podzieliło się na różne odcienia opinii, czegoż dobrego można spodziewać się po niém? Od wyjścia z Warszawy, przysięga wykonana narodowi i najważniejsze obowiązki względem ojczyzny zdają się być zapomniane. Gdyby nasi posłowie i senatorowie dali lepszy przykład w Emigracyi, możebyśmy tak długo nie znosili tułactwa. Zgroza bierze widząc jak są obojętni na to, że Bóg i kraj będą ich sędziami. A wszakto nieład już wszystkich znużył, ostygły zapędy teoryi politycznych, każdy zwraca oczy na ziemię polską i wzdycha tylko do boju przeciw ciemiężcom. Czemuż ci, którym właściwie kierunek rzeczy należy opuszczają swoje stanowisko?....

J. S.

POMNIK GROBOWY DLA Ś. P. J. U. NIEMCEWICZA.

Lista ośmnasta składkujących.

Przeniesienie z listy siedmnastéj . .	fr.	1,505	60
Chopin Fryderyk z Paryża		25	»
A. Z. »		1	»
Jan Pejser, kupiec z Manchester, rodem z Poznania.		12	50
K. Matuszewicz z Salins		5	»
W ogóle		1,549	10

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE I LITERACKIE.

Warszawa. Pismiennictwo warszawskie w ciągu roku upłynionego, ożywiło się znacznie. Niepoetyczność, o którą zawsze stolicę obwiniano, zdaje się ustępować z liczby zarzutów. W krótkim przeciągu czasu powychodziły oddzielne poezje *P. A. Czajkowskiego P. J. Paszkowskigo*, i Panny Józefy *Przesieckiéj*; zapowiedziany jest zbiór *P. Zmorskiego*. P. Antoni Czajkowski, równie jak PP. Zmorski i Cypryan Norwid mają zalecać się wiele obiecującym talentem. Romansopisarstwo nawet wydało kilka płodów oryginalnych. Wyszły powieści *Pierścionek* przez Pannę Józefę O. *(Osipowską)*; *Wieś i Miasto* zbiór powieści przez Panią P. W. (Wilkońską); *Czarna Mara*, powieść historyczna z ostatnich czasów samodzielności Mazowsza, przez P. Kasztelanowę Nakwaskę; *Starosta Rabsztyński*, powieść i poezye, przez J. Łopacińskiego; nadto zapowiedziane są: *Trzy Siostry*, powieść P. R. Lasockiego, i *Zofia Olelkowiczówna*, romans hist. przez autorkę *Pierścionka*. — Jak widzimy pióro niewieście najwięcéj tu wzbogaca literaturę. Pierwiosnek Noworocznik (wyłącznie obejmujący pisma samych kobiet), ma ukazać się i na rok terazniejszy pod redakcyą Pani Pauliny Kraków. Pani Eleonora Ziemęcka, oprócz zajmowania się wydawnictwem peryodycznem *Pielgrzyma*, gotuje do druku książkę *O wychowaniu Kobiet*. — Niezmordowany Kaz. Wład. Wójcicki ogłosił świeżo zbiór szczegółów o dawnéj naszéj sztuce dramatycznéj, p. t. *TeatrStarożytny* 2 tomy, i 4 nowe tomy materyałów do historyi i literatury krajowéj p. t. *Zarysy Domowe*. Między pismami historyi i rzeczy ojczystych dotyczącémi, liczyć należy: *Pierwotne Dzieje Polski*, czyli zbiór hipotez o tych dziejach przez Dra Lewestan; *Górnictwo* w Polszcze, 2 obszerne tomy, przez P. H. Łabęckiego; *Rys historyczny oświecenia Słowian*, i t. d. — Kalendarzy i Kalendarzyków jak zwykle z początkiem roku, ukazało się mnóstwo; Noworoczniki trzy: *Pierwiosnek*, *Niezapominajka* i *Aleluja*.

Pisma peryodyczne w r. 1841 urosły w liczbę i rozmaitość przedmiotów. Dwa z nowo poczętych wyłącznie są literaturze poświęcone: *Pieśmiennictwo Krajowe*, i *Przegląd Warszawski*; *Pieśmiennictwo* bowiem wychodzące dawniéj razem z *Gazetą Warszawską*, zamieniło się w połowie roku na *Czas z Rozmaitościami*, chociaż *Rozmaitości* tylko w prospekcie daly się widzieć czytelnikom. Podobnież zasmuciły publiczność prawie poronione płody dziennikarstwa: *Echo* fejleton dodatkowy do Gazety Warszawskiéj, *Zefir* modom i rozrywkom poświęcony, *Mozaika*, mająca powieści samych dam obejmować; *Parostatek* który miał zastąpić *Humorystykę*, *Nadwiślanin*, i t. d. *Biblioteka Warszawska*, podobno piérwsze peryodyczne pismo w Warszawie na większą skalę, wychodziła regularnie i trwa pomyślnie. Obok niéj *Pamiętnik Religijny*, również miesięczny, odznacza się pięknym celem i doborem artykułów.

Fejletony codzienne, jak je tam nazywają, czyli gazety, zyskały także w roku upłynionym na wewnętrznéj i zewnętrznéj reformie: początek temu dała *Gazeta Warszawska*, chociaż i samą jeszcze żywi się ciągle tylko pismami francuzkiemi.

Na rok 1842 zapowiedziane są:

Gazeta Powszechna z rozmaitościami pod nazwiskiem *Drobiazgi*, pod redakcyą P. Kar. Witte (codzienna).

Roczniki Krytyki Literackiéj, pod redakcyą Dra Fil. Lewestan, wyłącznie krytyce poświęcone, mają wychodzić dwa razy na tydzień.

Przegląd Naukowy, literaturze, wiedzy i umnictwu poświęcony, pod redakcyą E. Dembowskiego i H. Skimborowicza, będzie wydawany co dni dziesięć.

Jutrzenka, pod redakcyą Rossyanina Piotra Dubrowskiego, mająca wychodzić po rossyjsku i po polsku w kolumnach obok położonych, odzywa się w prospekcie jak następuje:

« Obszerny świat słowiański, tak rozmaity pod względem losu, miejsca, mowy i pismiennictwa składających go plemion, coraz więcéj przejmuje się za naszych czasów wzniosłą ideą rodowości. Pod wpły-

wem téj idei, z jednéj strony, powstały u nas i u naszych pobratymców, liczne i wielkiéj wagi badania, tyczące się dziejów ojczystych, starożytności, teoryi języka i literatury. (Wspomnimy tu szacowne wydania Archeograficznéj Kommissyi, zbiory pieśni ludu prawie we wszystkich narzeczach, prace uczonych pisarzy: Lindego, Maciejowskiego, Wojcickiego, Wiszniewskiego (w Polszcze); Czelakowskiego, Hanki, Jungmana, Kollara, Purkiniego, Palackiego, Szafarzyka (w Czechach); Boczka (w Morawii); Gaja, Wuka Stefanowicza (w Illiryi) i wielu innych. Prace rossyjskich uczonych (Maksimowicza, Pogodina, Sacharowa, Strojewa, Sniegirjowa, Sreznewskiego, Szewyrjowa i inn.), tyczące się przedmiotów ojczystych i godne wielkiego szacunku, wszystkim są znane. — Z drugiéj strony — między słowiańskiemi ludami obudził się popęd do literackiéj wzajemności i do ścisłego między sobą zbliżenia. Przy takim kierunku, dającym się postrzedz w świecie słowiańskim, wszystkie wiadomości o niém stają się nader ciekawemi i zasługują na naszę uwagę. W téj myśli umieszczaliśmy dotąd w niektórych rossyjskich i polskich peryodycznych pismach (« Ojczyste Pamiętniki, » « Petersburski Literacki Dziennik, » « Biblioteka Warszawska, » « Gazeta Poranna, » « Pismiennictwo Krajowe ») wiadomości o utworach najnówszéj ogólnéj słowiańskiéj literatury, które widzieliśmy potém w tłumaczeniu w zagranicznych pismach (Das Ausland z r. 1840 i 1841, wyd. w Monachium). Lecz zawsze czuliśmy, iż wiadomości te ze względu na krótkość i jednostronność, nie zaspakajały ani dzisiejszych potrzeb, ani naszych własnych życzeń, i że dla tego koniecznie trzeba im nadać daleko większe rozwinięcie i większą objętość, co jedynie wykonać się może w oddzielném pismie, poświęconem wyłącznie literaturze słowiańskiéj, którego dotąd nie mamy. Chcąc przeto zapełnić brak pisma peryodycznego w podobnym rodzaju, tak w literaturze rossyjskiéj, jak w polskiéj, postanowiliśmy z początkiem następującego roku wydawać w Warszawie dziennik literacki pod napisem *Jutrzenka* (niech będzie ona jutrzenką dla następnych pism w podobnym rodzaju!), przeznaczając ją szczególniéj dla samych przedmiotów słowiańskich i w jednym zamiarze uczynienia jéj, ile możności, wiernėm odbiciem tego, co się dzieje w umysłowym zakresie naszych pobratymców i w naszym własnym, to jest w całym świecie słowiańskim. Zgodnie z tym zamiarem, plan *Jutrzenki* podaje się następujący:

« *Jutrzenka* zawierać będzie rzeczy, tyczące się w ogóle historyi słowiańskiéj i językoznawstwa; podróże po krajach słowiańskich; żywoty znakomitszych słowiańskich pisarzy; podania ludu, pieśni i t. p. Osobny oddział będzie składać przegląd najznaczniejszych utworów literatury rossyjskiéj, polskiéj, czeskiéj i illiryjskiéj; nakoniec w rozdziale *Rozmaitości*, będą umieszczone krótkie wiadomości o nowo wychodzących słowiańskich dziełach, pod jakimkolwiek względem zasługujących na uwagę; korrespondencya redakcyi i t. p. Z tego planu można po części wnioskować, jak dalece « Jutrzenka » zdoła odpowiedzieć zamierzonemu celowi. Redaktor ze swojéj strony odważa się zapewnić, że szczególniejszą zwróci uwagę na wybór artykułów ważnych i zajmujących. Sądzi także iż nie od rzeczy będzie dodać, że podczas swojéj podróży, (odbytéj w r. 1841) do Szląska, Czech i Łużyc, zebrał znaczną liczbę materyałów, tyczących się literatury słowiańskiéj, i ułożył się z zagranicznemi księgarzami o rychłe nadsyłanie dla redakcyi ważniejszych pism czasowych słowiańskich, jakiemi są, w języku czeskim: Czasopism Czeskiego Muzeum, Krok, Wlastimil, Kwiaty (z Pragi); w języku illiryjskim: Illiryjska Jutrzenka (z Zahreba); Serbska Kronika (z Pestu); Serbskie Nowiny (z Bielgrada); Tatranka (z Presburga); w języku niemieckim: Croatia, Organ für vaterländische Interessen (z Zahreba). Wszystkie oprócz tego ważniejsze pisma peryodyczne rossyjskie i polskie, redaktor ma pod ręką. Znani w świecie uczonym pisarze (Czelakowski, Hanka, Jungmann, Kucharski, Linde, Maciejowski, Purkinje, Palacki, Pogodin, Szafarzyk, Szewyrjow, Wojcicki, Winarzycki i inni) przyrzekli wspierać wydawanie « Jutrzenki » udzieleniem pism własnych. Wszystko cośmy dotąd powiedzieli, może niejako być dowodem, że redaktor nim ostatecznie postanowił wydawać niniejszy dziennik, wprzódy rozważył jego plan i przedsięwziął niezbędne przygotowawcze środki, ażeby « Jutrzenka » wartością artykułów zupełnie odpowiedziała swojemu celowi. Przytaczamy tu tytuły kilku artykułów już przygotowanych dla początkowych numerów « Jutrzenki »: Podróż do Halickiéj i Węgierskiéj Rusi (z Czeskiego), Podróż do Łużyc, w r. 1839 (z Czeskiego), Rzut oka na literaturę czeską z r. 1837, 38—39 i 40 (udzielony nam przez czeskiego literata Winarzyckiego); Kto byli dawni Illirowie? (Gaja — z Illiryjskiego), Łużyccy Serbowie, ich język, poezya, zwyczaje i obyczaje (przez redaktora podług Smolerja), Jeograficzno-statystyczny opis Czarnéj-Góry (przez Wuka Stefanowicza) i inne.

Nakoniec winniśmy jeszcze jeden szczegół wyjaśnić. — Chcąc uczynić *Jutrzenkę* przystępną, ile możności, dla większéj liczby czytelników, tak w Rossyi i Polszcze, jako też za granicą, między naszemi pobratymcami, redaktor uznał za rzecz konieczną wydawać ją w dwóch językach: rossyjskim i polskim, z tém wszakże ograniczeniem, iż wiadomości z literatury rossyjskiéj, jako ciekawsze dla Słowian zachodnich, będą drukowane w polskim tylko języku.

Objaśniwszy w taki sposób cel tego dziennika, jego plan, poczynione przygotowania i pomocnicze środki, polecamy *Jutrzenkę* miłośnikom Słowiańszczyzny, tak w Polszcze i Rossyi, jako też za granicą, pokładając błogą nadzieję, iż oni zaszczycą swoją przychylnością dziennik, dla którego chętnie i szczerze naszą pracę i czas poświęcamy.

Jutrzenka wychodzić będzie dwa razy na miesiąc, to jest 15go i 30go, po półtora arkusza in 4to, we dwie kolumny. — Prenumerata wynosi 5 rub. sr. Warszawa 1841 r.

Pielgrzym, pod redakcyą Pani E. Ziemęckiéj, dziennik miesięczny, mający w filozoficzném dążeniu swojém głównie zwracać uwagę na naszą wędrówkę doczesną, obiecuje zawierać:

I. Pisma oryginalne lub tłumaczone w przedmiocie filozofii. II. Rozbiory krytyczne systematów filozoficznych, ich różnic i podobieństw. III. Obrazy epok i ludzi historycznych. IV. Rozprawy z literatury ogólnéj i szczególnéj. V. Myśli o Estetyce. VI. Biografie uczonych. VII. Rysy z dziejów sztuki i charakterystyka znakomitych artystów. VIII. Poezye. XI. Powieści lub rozbiory ich. X. Podróże. XI. Wyjątki z rękopismów, ściągające się do filozofii, historyi i literatury, a mianowicie listy naukowéj treści. XII. Doniesienia o dziełach ważniejszych, wychodzących w kraju i za granicą.

Nakoniec dziennik w języku francuzkim, *Le Glaneur de Varsovie*, ma jakoby na celu wyręczyć czytelników od trudzenia się obszernemi pismami, i podawać im w krótkości co gdziekolwiek najważniejszego znaleść mogą, począwszy od ukazów, aż do kawałków najsmakowitszych z publikacyi Paryzkich. Piérwszy numerek, który mamy przed oczyma, okazuje całą nędzotę tego przedsięwzięcia, bardzo złe wróżącego o usposobieniu publiczności warszawskiéj, jeśliby pozyskało jéj względy.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Z darów zostawionych przez ś. p. hrabinę z Sanguszków Małachowskę, Kommissya Funduszów emigracyjnych otrzymała zł. p. 100,000. Słychać, że także wypłacono: na instytut szkolny mający założyć się dla dzieci polskich w Paryżu, pod dyrekcyą kapitana Krainskiego, zł. p. 50,000; jenerałowi Dwernickiemu zł. p. 200.000; jenerałowi Rybińskiemu 200,000, tudzież różnym osobom summy od kilku do 50 tysięcy, w ogóle przeszło 700,000 zł. p.

— Józef Peszyński, podof. legii pieszéj Litew. Wołyń. zgłosi się do Księgarni Polskiéj w Paryżu, po odebranie patentu na stopień podporucznika i na krzyż srebrny; zaś Stanisław Kulaski i Konstanty Włodecki, po otrzymanie ważnych listów.

— Dodatek do Numeru przyszłego i następne będą posyłane tylko prenumeratorom na tenże dodatek.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.